Nr. 72. Sobota 29 marca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Zdobycie Adryanopola.

Przez przeszło 5 miesięcy bronił się Adryanopol przed przeważającemi siłami, mimo że po bitwach pod Czorlu i Lüle Burgas znikła nadzieja odsieczy. Przeszło 100.000 Bułgarów i Serbów z ogromną ilością armat oblężniczych szturmowało do twierdzy, której bronił Szukri pasza na czele 35 000 ludzi z heroizmem świadczącym, że stara tradycya turecka nie zaginęła jeszcze zupełnie. Wreszcie przyszedł kres: załoga wyczerpana na siłach głodem i chorobami, bez nadziei odsieczy, pod morderczym ogniem artyleryi, skapitulowała dopiero wtedy, gdy Bułgarzy bez względu na ogromne straty swe zajęli forty wschodnie (od strony Kirkilisse) tak, że dalsza obrona była niemożliwą. Bohaterski Szukri pasza częściowo tylko wykonał swą groźbę, że zamieni miasto w kupę gruzów; spalił tylko prochownie, składy wojskowe i koszary, przyczem naturalnie i domy prywatne padły ofiarą.

Pokój, jak zapewniają, jest na najlepszej drodze i Bułgarzy niepotrzebnie ponieśli takie ofiary, gdyż propozycya mocarstw, obejmująca odstąpienie przez Turcyę całej Tracyi do linii Midia-Enos obejmowała w sobie także Adryanopol. Jeżeli więc Bułgarzy mimo to zdecydowali się na szturm, stało się to tylko pod naciskiem korpusu oficerskiego, który wobec niechęci króla Ferdynanda wskazywał na to, że niezdobycie Adryanopola naraziłoby powagę armii bułgarskiej na szwank wobec tego, że Grecy zdobyli Janinę, a Serbowie Monastyr. Ponieważ w Bułgaryi przewidują, że z dzisiejszych sojuszników może utworzyć się koalicya antybułgarska, więc na wszelki wypadek chcieli dokonać czynu heroicznego, aby zaimponować światu i dowieść mu, że ich waleczność, tak świetnie w pierwszej części wojny zadokumentowana, nie wygasła i w drugiej części wojny. Skutek ten osiągnęli, chociaż niezupełnie, a to ze względu na to, że zdobyli Adryanopol nie sami, a przy pomocy Serbów.

Na dalszy przebieg wojny, względnie na rokowania pokojowe upadek Adryanopola pozostanie prawdopodobnie bez wpływu. Już podczas układów w Londynie w grudniu z. r. ówczesny rząd Kiamila paszy zgodził się na odstąpienie Adryanopola z zastrzeżeniem religijnego zwierzchnictwa sułtana nad meczetami. Rewolucya młodoturecka nie sprowadziła co do tego punktu wielkiej zmiany, gdyż gabinet Mahmuda Szefketa zgodził się na odstąpienie połowy Adryanopola. Teraz sytuacya jest taka, że mocarstwa, jeszcze przed kapitulacyą, zadecydowały już o losie tego miasta. Bułgarzy, którym duma nie pozwalała przyjąć Adryanopola jako prezentu, mają go teraz jako zdobycz wojenną i dlatego niema już żadnej przeszkody do zawarcia pokoju.

Dla Turcyi zawarcie pokoju zaraz stało się tem konieczniejsze, ileże także walki pod Czataldżą zaczynają przybierać niekorzystny dla niej obrót. A pamiętać należy, że armia pod Czataldżą jest ostatnią, jaką Turcya rozporządza; forty zaś tamtejsze są ostatnią poważną zaporą przed wkroczeniem do Konstantynopola. Na dalszej więc wojnie Turcya nic już zyskać nie może, a stracić może jeszcze wiele, ponieważ nowe zwycięstwa dadzą podstawę do stawiania nowych żądań. Może się znowu wyłonić kwestya dardanelska i kwestya — jeszcze ważniejsza — panowania Turcyi w Małej Azyi, a kwestye te są w mniejszej mierze kwestyami tureckiemi, a raczej kwestyami europejskiemi, kwestyą siły między Niemcami i Anglią.

Mocarstwa, które potrzebowały 5 miesięcy czasu na ustanowienie dwóch granic Albanii, dowiodły, że na ich pośpiech niema co liczyć. Piszą noty i urządzają „demarche“, a tymczasem krew się leje, mimo że — jak to Grey oświadczył — wyniki wojny są już ustalone i dalsze zwycięstwa, względnie klęski nic już w tym rezultacie zmienić nie mogą. Europa, która w swym strachu przed wojną poszła aż do granic możliwych ustępstw, powinna wreszcie i w tym krwawym zakątku pokój narzucić.

Anonimowi bojkotowcy w Krakowie.

Dostarczono nam egzemplarz rozrzucanej po Krakowie, a pisanej na maszynie odezwy, nawołującej do bojkotowania żydów.

„Odezwa“ ta, utrzymana w tonie brukowego pisemka warszawskiego „Gazety porannej 2 grosze“, w pierwszej swej części wygląda nawet na odpis z jakiegoś zakordonowego świstka.

Dopiero pod koniec zlokalizowano ją wymienieniem nazwisk: Reizesa i Standa.

Charakterystycznem jest, iż po steku frazesów arcywojowniczych, przeplatanych gęsto wyrazami wiara i ojczyzna, następuje podpis zgoła nie imponujący odwagą, bo... anonimowy, mianowicie: „Komitet organizujący bojkot“.

Poniżej podajemy elaborat owego „komitetu“:

„Rodacy! Ocknijmy się! Zachłanność żydów przeszła wszelkie granice cierpliwości naszej. Nawet najobjektywniejszych ludzi musi poruszyć do

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrecki.

59 (Ciąg dalszy).

Król Wiosny tchnął weń swój ciepły oddech, a Olbrzym zbył naraz wszelkiej siły. Wówczas król przykuł go do bieguna dyamentowym łańcuchem.

Król Wiosny zawołał głosem głębokim i gorącym. A na to wołanie zstąpiła z nieba jasnowłosa niewiasta, naga i piękna. Siadła pobok niego i rzekła:

— Zwyciężyłeś mnie, ty, który jesteś silny,

On jej na to:

— Jeżeliś głodna, jedz; jeżeliś spragniona, pij; jeśli się lękasz, zbliż się do mnie: jam twój towarzysz.

— Głodna jestem i spragniona li ciebie — rzekła doń niewiasta.

A wtedy król krzyknął straszliwie po siedmkroć.

I powstał wielki hałas grzmotów i piorunów, a ponad królem stanął rychle baldachim ze słońc i gwiazd. Oboje tedy zasiedli pod nim na tronie.

Teraz zawołali oboje, król i jego małżonka. Ale ich szlachetne oblicza nawet nie drgnęły, ani też nie wyrażały nijakiej odmiany, coby przeciwną była ich potędze i majestatowi. Na ich wołanie powstał znaczny ruch w ziemi, w twardym kamieniu i w bryłach lodu. Sowizdrzał i Nela posłyszeli szmer, jak gdyby olbrzymie jakieś ptaki rozbijały dziobami łupiny przeogromnych jaj.

W tym gwałtownym ruchu ziemi, która wznosiła się i opadała na kształt fal morskich, były kształty podobne do kształtów jaja. Nagle przybiegły drzewa ze wszech stron, połączyły się ze sobą suchemi gałęźmi, a pnie ich chwiały się, jakoby pijani mężowie. Wreszcie rozbiegły się, pozostawiwszy między sobą obszerną pustą przestrzeń. Z kipiącej ziemi wynurzyły się duchy ziemskie, z głębi borów Leszje — duchy leśne, z otchłani mórz i z łożysk wezbranych rzek — duchy wodne, Topielce i Pluskuny.

Sowizdrzał z Nelą widzieli garbate, płaskonogie i kudłate karły, brzydkie i poczwarne, które pilnują ukrytych skarbów; dalej władców skał i ludzi leśnych, którzy żyją, jakoby drzewa, a miasto ust i żołądka, mają na gębach pęki korzeni, którymi ssają pożywienie z piersi matki-Ziemi. Widzieli dalej władców kopalń podziemnych, głuchych i nie mających ni serca, ni trzewiów, a poruszających się na sposób machin błyszczących. Widzieli także duchy Błędnice i Wertepnice, karły z krwi i kości, którzy mieli ogony jaszczurcze i głowy żabie, a na głowach dźwigali kaganki. Ci wyskakują nocą na plecy pijanych włóczęgów lub przerażonych podróżnych i znów zeskakują i chwiejąc światłem kaganków zawodzą biednych podróżnych na grząskie bagna i rowy, łudząc ich, iż światło to błyszczy z okien ich chat.

Widzieli także boginki Dziewany, Dziedzilie i Marzany, dziewy, jako kwiaty, pełne dziewiczej siły i krasy, nagie i bez wstydu, pyszniące się swą urodą, a li płaszczem z włosów nagość swą odziewające. Oczy ich wilgotne lśniły, jakoby perłowa koncha skróś wodę. Skóra ich ciała była jędrna, bieluśka, jakoby śnieg, a w słońcu złotawa. Z ich czerwonych, na poły rozwartych ust wychodził oddech, wonniejszy niźli kwiecie jaśminu. One to krążą po ogrodach i wśród ruin, a jeszcze łacniej w kniejach i gąszczach borów po zacienionych i omszałych kamieniach i wyczekują tęsknie na zgonionego myśliwca, lub pasterza, by go wziąć w posiadanie. Gdy młody chłopiec z dziewczyną przechodzą mimo nich, w poszukiwaniu, gdzieby się ukryć i pieszczotami ogień wzajemny ugasić mogli, one usiłują zwabić dziewczynę, by ją zabić; a gdy im się to nie uda, wzniecają we krwi opierającej się jeszcze kochanki taki żar miłosny, iż się dobrowolnie kochankowi oddaje. A czynią to dlatego, iż podczas uścisków kochanków, one niewidzialne, biorą połowę pocałunków kochanka dla siebie.

Widzieli także Sowizdrzał z Nelą zstępujące z nieba duchy gwiazd, duchy zimnych i ciepłych wiatrów, Chwisty i Pochwisty i ducha deszczu, Lela po lela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

głębi fakt, że żydzi, którzy przez naszą bezgraniczną tolerancyę wzrośli w Polsce do potęgi, starają się dziś na każdym kroku zdeptać co polskie, starają się wedrzeć we wszystkie dziedziny życia kulturalnego — by zdeprawować nasze społeczeństwo. Ci którzy głoszą, że za 20 lat nie będzie słychać mowy polskiej, którzy z pogardą godło naszego Narodu — Orła polskiego nazywają szyderczo: „biała gęś“, znieważają wszystko co nam święte co nam drogie, wyszydzają religię naszą — rozpijają nasz lud, wywłaszczają nas z ojcowizny — mają czelność — tam gdzie wre walka — gdzie Polska broni się przed Caratem łączyć się wbrew naszym intencyom i woli z wrogami naszymi i narzucić nam kosmopolitę — bezwyznaniowca, na posła stolicy Polski. — Czy nie zadaleko! Ocknijmy się — dość mrzonek o „asymilacyi“ o „żydach Polakach“.

Polacy! Wzywamy Was do jak najenergiczniejszej obrony — do bezwględnego bojkotu żydów! Zerwijmy z niedołęstwem z gnuśnością i brońmy wiary naszej, brońmy ziemi polskiej którą przodkowie krwią i potem zlewali, brońmy przemysłu polskiego i życia naszego społecznego — póki czas — póki żydzi nie przemienią nas w niewolników swych a świątyni — Królowy Korony Polskiej — na bóżnicę, póki Narodu Polskiego reprezentować nie będą Reizesy, Standy i im podobne indywidua. Za wiarę i ojczyznę szli nasi Ojcowie w bój z tymi co chcieli otwarcie orężem nas wywłaszczyć — dziś wróg stokroć gorszy, bo ukryty i podstępny, a broń nie oręż lecz deprawacya. Za wiarę i ojczyznę podnieśmy rzuconą rękawicę przez wychowaną żmiję i bojkotujmy bezwzględnie wszystko co żydowskie — wszystko co nam wrogie co nam obce. Komitet organizujący bojkot.“

Czy jest to zwyczajne błazeństwo jakiegoś do morosłego „zbawcy“ narodu, czy też próbny balonik — pochodzący od jakiegoś grona, któreby chciało przeszczepić do nas hecę antysemicką — rozumie się, doraźnie orzec nie można.

Jak dotąd analogiczna nuta bojkotowa odzywała się u nas najwybitniej w „Straży polskiej“, która, wykazawszy zupełną bezsilność w sprawie objęcia tego swym programem — organizowania bojkotu towarów pruskich — stała się zgoła zapomnianą, pustą łupinką — bez treści...

Obecnie dla ratowania czemśkolwiek swej podupadłej firmy — chętnieby zamieniła Prusaka, z którym się jej nie udało — na „łatwiejszego“, jak mniema, żyda...

Bądź co bądź o „potężnych“ podstawach tego rozbudzanego przez „komitet“ ruchu bojkotowego świadczy najlepiej fakt pokątnego agitowania za pomocą reprodukowanych na maszynie świstków.

Powieszenie rezerwisty Pagacza.

Opawa, 27 marca.
(Oryg. koresp. „Naprzodu“).

Dziś rano odbyła się w koszarach Rudolfa egzekucya przez powieszenie na kapralu rezerwowym Pagaczu, który na ćwiczeniach w nocy z 18 na 19 b. m. zastrzelił nadporucznika 13 pułku piechoty Rudolfa Schramka. Do Opawy przybył komendant 5 dywizyi piechoty Schwerdtner jako „Gerichtsherr“; rozprawę prowadził przybyły z Ołomuńca kapitan audytor Stransky. W nocy przybył też kat Lang z Wiednia, który ze swymi pomocnikami ustawił szubienicę na podwórzu koszar Rudolfa.

We czwartek o godz. 5 rano ustawiły się na podwórzu koszarowem dwa bataliony 13 pułku ze sztabem pułkowym, podczas gdy trzeci batalion wyruszył na ćwiczenia. O godz. 6 rano utworzono czworobok z 20 ludzi wybranych ze wszystkich kompanij; w środku czworoboku ustawiono stół dla sądu. O godz. 6·20 wprowadzono Pagacza i odczytano mu oskarżenie. Całe postępowanie zajęło tylko kilka chwil czasu; uznano postępowanie za ukończone i odczytano wyrok, opiewający na wykluczenie z armii i karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok posłano dywizyonerowi do hotelu „Pod rzymskim cesarzem“ do zatwierdzenia. O godz. 7·15 odwiedził Pagacza w celi ksiądz, a o godz. 7·45 przyszło zatwierdzenie wyroku. Nim Pagacza przeprowadzono znowu przed sąd dla wysłuchania wyroku, zażądał pozwolenia na napisanie listu. Pozwolenie otrzymał. Na kilka minut przed godz. 8 wprowadzono go, z księdzem u boku, do czworoboku, gdzie generał Kuczera odczytał mu wyrok po niemiecku, a jeden z oficerów przetłómaczył go na język polski. Po tej formalności odbyła się degradacya Pagacza przez zerwanie mu gwiazdek z kołnierza. Przez cały ten czas Pagacz trzymał wzrok utkwiony w krucyfiks w rękach stojącego obok niego księdza.

Wprowadzono go na stopień; kat założył mu stryczek na szyję i za 2 minuty ogłosił wykonanie wyroku, poczem po 12 minutach lekarz sztabowy dr Hoorn skonstatował śmierć. Ksiądz nad zwłokami odmówił modlitwę, poczem wojsko odmaszerowało; trupa zaś owinięto w prześcieradło i zostawiono na szubienicy do południa, poczem przeniesiono go do szpitala wojskowego. Pogrzeb odbył się wieczorem.

Przyszłe wybory prezydenta w Chinach.

Dnia 20 kwietnia ma w Pekinie zebrać się na pierwsze posiedzenie nowy, pierwszy parlament ludowy, który wybierze prezydenta republiki, do tyczhczasowy bowiem prezydent, Juanszikaj, piastuje tę godność tymczasowo. Parlament chiński, utworzony na wzór amerykańskiego, liczy 800 członków i składa się z izby przedstawicieli, mającej 600 członków, tudzież z senatu, liczącego 200 członków.

Jak zapewniają korespondencye z Pekinu, wybór Juanszikaja nie ulega wątpliwości. Pewna liczba głosów padnie także na generała Huanga Szina, bohatera ostatniej rewolucyi, niezadowolonego z biegu rzeczy w ostatnich czasach, ale ta kandydatura nie ma poważniejszego znaczenia. Najpoważniejszy kandydat, dr Sunjatsen, wycofał się z walki i agituje za Juanszikajem, którego uważa dzisiaj za jedynego męża stanu, mogącego Chinom zapewnić warunki rozwoju.

Proces przekształcania się Chin mógłby się odbyć szybko i pomyślnie, gdyby nie powstały trudności poważne w zaciągnięciu pożyczki. Wszelkie usiłowania Chin otrzymania za granicą wielkiej pożyczki niezależnie od sześciu mocarstw spełzły na niczem. Obecnie mogą Chiny otrzymać pożyczkę jedynie w grupie banków, stanowiących trust finansowo-polityczny owych mocarstw. Są to następujące firmy: „Hongkon Shangai Banking Corporation“, „Deutsch Asiatische Bank“, „Banque de l'Indo Chine“, „Russo-Asiatic Bank“, „International Banking Corporation of Newyork“, wreszcie „Yokohama Specie Bank of Japan“. Banki te ofiarowały Chinom wielką pożyczkę pod uciążliwemi warunkami, które rząd chiński byłby ostatecznie przyjął, gdyby nie ta okoliczność, że Rosya przy pomocy Francyi wysunęła warunki czysto polityczne, na które Chiny nie mogą się zgodzić. Rosya pomiędzy innemi żąda, ażeby Chiny uznały niezawisłość Mongolii, która tą drogą prędzej czy później stałaby się własnością Rosyi.

Mimo to — pisze jeden z korespondentów europejskich, przebywających w Pekinie — republika chińska otrzyma prawdopodobnie wkrótce pożyczkę w Europie i Ameryce. Wtedy nastąpi w Chinach epoka intensywnego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego. Olbrzymie państwo chińskie obfituje w przeróżne skarby przyrody, które z łatwością będą wywożone i sprzedawane, obecnie bowiem z roku na rok powiększa się tam sieć kolei. Gdyby nie polityka Rosyi, teraźniejsze przesilenie polityczne i ekonomiczne, wywołane zmianą formy rządu, byłoby już zażegnane, a Chiny cieszyłyby się pewnemi owocami postępu. Ale nowi przywódcy narodu nie opuszczają rąk i wytrwale dążą do celu. Gdy nowy parlament ludowy wybierze ostatecznego prezydenta republiki, skonsolidują się wewnętrzne stosunki, a wtedy rząd chiński, mając oparcie w narodzie, będzie mógł energiczniej wystąpić wobec zagranicy. Przewidują to mocarstwa i już teraz występują w Pekinie mniej prowokująco.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Zgromadzenie w Podgórzu.

Wczoraj odbyło się publiczne zgromadzenie w sali „Sokoła“ w sprawie panującego bezrobocia i przyłączenia Podgórza do Krakowa, zwołane przez miejscowy komitet P. P. S. D. Sala wypełniona była po brzegi.

Zagaił zgromadzenie tow. dr Bobrowski, poczem wybrano prezydyum, w skład którego weszli tow.: dr Glasner, Krwawicz i Kowalski.

O bezrobociu referował tow. Żuławski. Wskazał on w przemówieniu na to, że robotnicy, którzy niczem nie zawinili dzisiejszych ciężkich czasów, najwięcej jednak cierpią. Pogotowie wojenne, brak kredytu odczuwają również na swej skórze i przedsiębiorcy. To też dziś razem z robotnikami dążą przedsiębiorcy do poprawienia tych stosunków. Tak powinno być zawsze, bo bezrobocie, choć mniejsze niż teraz, zawsze jest w społeczeństwie kapitalistycznem. To stałe bezrobocie w spokojnym czasie powinni również usuwać ci, co go zawinili. Skazywanie części ludzi na głód i nędzę przyprowadza do rozpaczy ludzi chcących pracować, a pracy tej od społeczeństwa nie otrzymujących.

Brak pracy należy ciągle zwalczać. I w tem leży znaczenie organizacyi zawodowej robotników. Poza tem jednak władze w pierwszym rzędzie obowiązane są zająć się usunięciem tej klęski, jaką dla ludności robotniczej jest bezrobocie.

W myśl powyższych wywodów postawił referent następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 27 marca 1913 roku robotnicy i mieszczanie podgórscy wzywają — celem zwalczenia panującego bezrobocia —

1) Radę miejską do natychmia towego rozpoczęcia robót kanalizacyjnych w mieście;

2) c. k. namiestnictwo do rozpoczęcia robót przy obwałowaniu Wisły, budowy gimnazyum i domów mieszkalnych dla kolejarzy, brukowania ulicy Kalwaryjskiej, budowy nowego mostu;

3) posła miasta Podgórza p. Fr. Maryewskiego, aby u kompetentnych czynników poparł żądanie zgromadzonych“.

Rezolucyę powyższą jednogłośnie przyjęto.

Następnie przywitany oklaskami tow. dr Bobrowski przedstawił rzeczowo sprawę przyłączenia Podgórza do Krakowa. Z zarzutów przeciw przyłączeniu rozpatrzył referent najważniejsze dwa: 1) że przez przyłączenie wskutek zaprowadzenia akcyzy podrożeją produkty spożywcze; 2) że stopa podatkowa wzrośnie. Odnośnie do pierwszego zarzutu referent cyfrowo wykazał, że obciążenie artykułów spożywczych akcyzą w Krakowie jest w sumie mniejsze, niż w Podgórzu obecnie. Dziś w Podgórzu na opłatach spożywczych tuczą się pojedyncze jednostki, które dzierżawią ściąganie opłat od alkoholu i mięsa. Po przyłączeniu natomiast dochód z tych opłat obróconym byłby na gminne potrzeby. Zarazem zniesionem byłoby myto, opłacane dziś przez fury, jadące z Podgórza do Krakowa.

Co do stopy podatkowej, choć ona jest wyższą w Krakowie, ale zato dodatki do podatków w Podgórzu wynoszą 178%, w Krakowie zaś tylko 125%. Po porównaniu zatem wypada, że i obciążenie podatkowe po przyłączeniu będzie mniejsze. Wszystko zatem przemawia za połączeniem z Krakowem, bo na tem ludność podgórska tylko skorzysta.

Jako warunki przyłączenia podniesiono w komisyi, prowadzącej pertraktacye w tej sprawie, żądania wybrukowania poszczególnych ulic, wybudowania tramwaju, co spowoduje silny ruch budowlany, założenia filij krakowskich zakładów aprowizacyjnych (rozwóz węgla, mleczarnia), wybudowania łaźni ludowej, domu mieszkalnego dla służby magistrackiej, hali maszyn dla rękodzielników, szpitala zakaźnego, szkół, ochronek, wyznaczenia gruntu dla domu robotniczego itd.

Jedynie ordynacya wyborcza w Krakowie jest nie do przyjęcia. Szerokie masy pracujące odsunięte są od udziału w rządach gminą. To też musimy domagać się wspólnie z robotnikami krakowskimi demokratycznej reformy wyborczej

gminnej. Poza korzyścią gospodarczą i kulturalną muszą robotnicy mieć i polityczne prawa.

Referent przedstawił następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w dniu 27 marca 1913 r. robotnicy i mieszczanie podgórscy

uznają przyłączenie Podgórza do Krakowa za konieczny wynik gospodarczego rozwoju dwóch blisko z sobą sąsiadujących miast;

widzą w przyłączeniu Podgórza do duchowej stolicy Polski wielką korzyść narodową i kulturalną, a to z jednej strony przez zwiększenie terytoryalne i liczebne Krakowa, z drugiej strony przez dopuszczenie mieszkańców Podgórza do udziału w samorządzie Krakowa, do pełnego korzystania z jego urządzeń instytucyj gospodarczych, kulturalnych i humanitarnych;

wierzą, iż zespolenie tych dwóch miast stworzy jednostkę administracyjną, finansowo silną, prowadzącą nowoczesną gospodarkę gminną, mogącą zaspokoić potrzeby gospodarcze całej ludności;

spodziewają się, że Podgórze po przyłączeniu do Krakowa w całej pełni rozwinąć się może jako dzielnica przemysłowa.

Aby jednak to wielkie dzieło połączenia dało istotną i pełną korzyść całej ludności mieszkającej po obu brzegach Wisły w Krakowie i Podgórzu, runąć muszą obydne przywileje wyborcze w Krakowie, musi być uchwaloną reforma wyborcza, dopuszczająca do udziału w zarządzie gminy ogół ludności pracującej.

Stworzenie Wielkiego Krakowa musi być złączone z gminną reformą wyborczą.

Zgromadzeni wzywają Świetną Radę miasta Podgórza, aby do warunków przyłączeniowych wstawiła następujące zastrzeżenie:

a) Gmina miasta Krakowa zobowiązuje się do końca 1913 roku uchwalić w Radzie i przedłożyć Wydziałowi krajowemu projekt ordynacyi wyborczej, która zapewni mieszkańcom miasta Podgórza szersze prawo wyborcze od dziś w Podgórzu istniejącej ordynacyi wyborczej;

b) wprowadzić się mająca w Krakowie ordynacya wyborcza opierać się będzie na zasadzie powszechności.

Zgromadzeni robotnicy polecają swemu zastępcy w Radzie miejskiej tow. drowi Emilowi Bobrowskiemu, aby z całą energią popierał dzieło przyłączenia złączone z reformą wyborczą.

Niech żyje Wielki Kraków!

Niech żyje reforma wyborcza do gminy!

Niech żyje ludność robotnicza po obu brzegach Wisły pracująca i walcząca o polityczną, ekonomiczną i narodową wolność ludu pracującego!

Po referacie rozwinęła się bardzo żywa dyskusya.

Wszyscy mowcy w dyskusyi w zasadzie zgodzili się na przyłączenie do Krakowa.

Dodatkowo do rezolucyi tow. dra Bobrowskiego postawił tow. dr Glassner ustęp, by przed faktycznem połączeniem przeprowadzoną wpierw została reforma wyborcza w Krakowie.

Po wykazaniu przez szereg mowców i przez referenta, że wniosek taki tylko sprawę reformy wyborczej odwlecze w nieokreślony czas i że w ten sposób jest on na rękę przeciwnikom przyłączenia, tow. dr Glassner cofnął swój wniosek. Podtrzymał go natomiast p. dr Ferber.

W głosowaniu przyjęto bez żadnych zmian rezolucyę tow. dra Bobrowskiego jednogłośnie. Temsamem proponowany przez p. dr. Ferbera dodatek upadł.

Zgromadzenie powyższe przemieniło się wkońcu w żywą demonstracyę na rzecz reformy wyborczej gminnej w Wielkim Krakowie. O godz. 10 w nocy zakończył przewodniczący zgromadzenie okrzykiem: Niech żyje Wielki Kraków! Niech żyje reforma wyborcza do gminy!

Rokowania pokojowe wśród walk.

Z Sofii i Belgradu donoszą, że państwa bałkańskie przyjęły propozycye mocarstw jako podstawę do rokowań. Sprzeczność panuje tylko co do żądania odszkodowania wojennego, ale sprawa ta — jak się spodziewają — zostanie wyrównaną przez nałożenie na państwa bałkańskie mniejszej części państwowego długu Turcyi.

W sprawie Albanii potwierdzają w Petersburgu, że nastąpiła już zgoda co do północnej i północno-wschodniej granicy, wedle której Djakowa przypadnie Serbii, Skutari Albanii a Janina Grecyi. Dotąd Serbia nie otrzymała jeszcze urzędowej wiadomości o tej uchwale mocarstw, ale w Belgradzie oświadczają, że ją przyjmą i zaraz wycofają wojska z Durazza.

Król czarnogórski dotąd nie zaprzestał oblężenia Skutari. Widocznie liczy na milczące poparcie Rosyi, której poseł dotąd nie przyłączył się do żądania Austryi i Włoch o zaniechanie oblężenia. Jak wiedeńska „Reichspost" donosi, gdyby Czarnogóra nie zaniechała oblężenia, wówczas Austrya i Włochy zażądają od Europy udzielenia im mandatu do dalszych kroków, a jeżeliby mandatu nie miały otrzymać, na własną rękę poprowadzą dalszą akcyę.

Prócz kroków w Cetynii i w Belgradzie, mocarstwa podejmą także w Konstantynopolu kroki dyplomatyczne w tym celu, aby rząd turecki udzielił Essadowi paszy instrukcyi w sprawie opuszczenia miasta Skutari przez ludność cywilną.

(Telegramy z piątku 28 marca).

Walki pod Czataldżą.

Sofia. Straże przednie bułgarskie koło Czataldży podjęły wczoraj ponowny atak na wojska tureckie i wyparły je aż poza Karasu. Miasto Czataldża znajduje się w ręku Bułgarów.

Konstantynopol. Wczorajsze oficyalne sprawozdanie wojenne powiada, że koło Czataldży wprawdzie zauważono poruszanie się naprzód nieprzyjaciela, jednakże ruch ten silnym ogniem artyleryi powstrzymano. Żadna zmiana w sytuacyi nie zaszła. Od przedwczoraj rana połączenie radiotelegraficzne z Adryanopolem przerwane.

O Skutari.

Wiedeń. (Tel. wł.). Poseł rosyjski w Cetynii nie otrzymał dotąd instrukcyi, aby skłonił króla czarnogórskiego do zaniechania oblężenia Skutari. Przyczyna tej zwłoki nie jest wiadoma; w każdym razie wykluczone jest, aby Rosya zmieniła swe stanowisko. Na konferencyi londyńskiej Rosya zgodziła się na przyłączenie Skutari do Albanii i tego już nie zmieni. Nie wątpią tu, że Serbia tej uchwale się podda; Czarnogóra zaś, gdyby chciała się sprzeciwić, zostanie przez Austryę zmuszoną do respektowania uchwały konferencyi.

Belgrad. (Tel. wł.). Posłowie mocarstw zakomunikowali rządowi serbskiemu uchwałę co do Skutari. Serbia przyjęła uchwałę do wiadomości i jeszcze dziś odwoła swe wojska z pod Skutari.

Mikołaj uparty.

Petersburg. (Tel. wł.). „Now. Wremia" donosi, że król Mikołaj oświadczył, że będzie bronił swych pretensyi do Skutari, choćby przeciw całej Europie, gdyż Skutari jest kwestyą egzystencyi dla Czarnogóry.

Plany Bułgarów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dyplomaci bułgarscy oświadczają, że wojska bułgarskie przygotowują się do marszu pod Konstantynopol, gdyby Turcya zaraz nie zawarła pokoju.

Zatarg rumuńsko-bułgarski.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych są zdania, że zatarg rumuńsko bułgarski o Sylistryę zakończy się kompromisem.

Po upadku Adryanopola.

O ostatnich chwilach obrony Adryanopola donoszą z Belgradu urzędownie następujące szczegóły: Szukri pasza wysłał swego adjutanta do komendanta 20 serbskiego pułku piechoty, wyrażając życzenie pertraktowania co do poddania twierdzy z komendantem armii serbskiej Stepanowiczem. Ten jednak odrzucił propozycyę, ponieważ nie jest głównodowodzącym armii oblężniczej i zawiadomił o propozycyi Szukriego generała Iwanowa, który oświadczył, że pragnie sam prowadzić rokowania. Wobec tego generał Stepanowicz odesłał posła Szukriego do generała Iwanowa.

Wojska serbskie wzięły udział w walkach. Dywizya serbska Timoku obsadziła wszystkie forty na północno-zachodnim wycinku. Wojska tureckie poddały się. Dywizya serbska dunajowa obsadziła wszystkie wysunięte pozycye nad mostem Karagacz, gdzie także wojska tureckie kapitulowały. Sprawozdania stwierdzają nadzwyczajne męstwo i wytrwałość obu sprzymierzonych armij, które wzajemnie się wspierały.

W Sofii radość panuje nieustanna. Wczoraj od rana całe miasto było na nogach. Młodzież szkolna, śpiewając pieśni patryotyczne, przeciągała ulicami miasta. Wszystkie budynki przystrojone były w chorągwie. O godzinie 10 rano zaczęto bić we wszystkie dzwony kościelne. Plac przed katedrą i wszystkie prowadzące tam ulice przepełnione były tłumem. Wszyscy składali sobie wzajemnie życzenia z powodu wielkiego zwycięstwa. W katedrze celebrowano „requiem" za poległych, następnie „Te Deum". Na nabożeństwie zjawił się przedstawiciel króla, ministrowie, przedstawiciele Serbii i Grecyi, władze cywilne i wojskowe. Kiedy minister wojny zjawił się przed kościołem żywo go oklaskiwano. Manifestacye radości trwają dalej. Na posiedzeniu sobrania urządzono patryotyczną manifestacyę. Jako pierwszy dodatni objaw zdobycia Adryanopola donoszą z Sofii, że obrona krajowa została rozpuszczoną do domów.

W Konstantynopolu wiadomość o upadku Adryanopola wywołała silne przygnębienie.

Jako następstwo omawia poseł bułgarski w Paryżu Stanciow możliwość, że Bułgarzy teraz będą żądali odpowiedniego wynagrodzenia za poniesione straty. Bułgarzy przetransportują działa na linię Czataldży i podejmą marsz na Konstantynopol.

Telegramy z piątku 28 marca.

Zdobycz Bułgarów.

Sofia. (Tel. wł.). W Adryanopolu wzięli Bułgarzy do niewoli 51.000 Turków, w tem 17 paszów, 4 generałów dywizyi, 8 generałów brygady i 1220 innych oficerów. Dalej zabrali 54.000 karabinów i 620 armat. Między oficerami ma być 64 Niemców, 18 Rumunów, 6 Belgijczyków i 1 Polak nazwiskiem Tokarzewski. Szukri ze sztabem zostanie przewieziony do Sofii. Korespondenci wojenni nie dojechali do Adryanopola, rzekomo z powodu zepsucia się toru kolejowego.

Serbia i Bułgarya.

Belgrad. (Tel. wł.). Spodziewają się, że po zdobyciu Adryanopola porozumienie między Serbią a Bułgaryą o podział zdobytych terytoryów będzie łatwiejsze. Oba państwa zabiegają w Petersburgu o poparcie. Dla Bułgaryi działa Danew, dla Serbii Novakovicz.

KRONIKA.

Piątek 28 marca.

Nowiny krakowskie.

Nowa afera szpiegowska. Przed kilku dniami, jak donieśliśmy, aresztowano w Krakowie dwóch młodych ludzi pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Jak słychać, są nimi uczniowie szkoły przemysłowej, którzy jednak od kilku miesięcy nie uczęszczali do szkoły z powodu złych postępów w nauce. Jeden z nich nazywa się Eugeniusz Gajewski, liczy lat 21 i pochodzi z Krakowa, drugi nazywa się Adam Ożądała, liczy lat 21 i pochodzi z Czulic (pow. Kraków). Żyli oni bardzo dostatnio, i to ich rozrzutne życie zwróciło na nich uwagę organów policyjnych, które zaczęły

ich śledzić, wskutek czego nastąpiło ich aresztowanie. Mieszkali oni razem prywatnie przy ul. Swoboda i zajmowali ładny pokój z pięknem umeblowaniem.

Rewizya, przeprowadzona w ich mieszkaniu, dostarczyła obfitego materyału. Znaleziono u nich raporty o dyslokacyi wojsk, plany mostów i objektów, mających znaczenie militarne. Jak się okazuje, byli oni w stosunkach nietylko ze sztabem generalnym w Warszawie, dokąd też wyjeżdżali, lecz także z warszawską ochraną.

Stwierdzić należy, że wiadomość o tej aferze szpiegowskiej, zamieszczona we wczorajszym numerze krakowskiego dziennika brukowego, jest pełna przekręcań i fantazyj reporterskich.

W szczególności doniesienia o szpiegowaniu przez Gajewskiego w „Strzelcu" są zupełnie zmyślone. Gajewski w listopadzie z. r. zapisał się do „Strzelca", ale z powodu nieuczęszczania na ćwiczenia został niebawem wykluczony. Nie znał on i nie mógł znać „obywatela Jana" czy „obywatela Piotra", gdyż wogóle wszystko, co „Kuryerek" o tej sprawie napisał, trąci bardziej Sherlokiem Holmesem, niż rzeczywistością.

Konfiskata „Prawa Ludu". Numer 13 „Prawa Ludu", który dziś wyszedł, uległ konfiskacie. Skonfiskowano mianowicie połowę artykułu wstępnego p. t. „Zastrzelenie nadporucznika Schramka przez kaprala Pagacza". W sprawie tej konfiskaty zostanie wniesiona interpelacya w parlamencie. Prokuratorya w zapale skonfiskowała nawet słowa generała Ermollego, wyrzeczone do posła tow. Klemensiewicza, o stosunkach panujących przy 13 pułku piechoty.

Zmiana statutu Kasy oszczędności. Namiestnictwo zawiadomiło dziś prezydyum miasta o zatwierdzeniu przez władzę rządową nowego statutu Kasy oszczędności m. Krakowa, uchwalonego na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej.

Pobór wojskowy rozpoczął się wczoraj w Krakowie. W skład komisyi poborowej wchodzą wiceprezydent miasta dr Szarski, radcy miejscy Godzicki i dr Rafał Landau, radca magistratu Goliński i lekarz miejski, dwaj pułkownicy i lekarz sztabowy. Pobór trwać będzie do 7 kwietnia b. r. włącznie.

Towarzystwo „Strzelec" odbędzie w sobotę 29 b. m. walne zgromadzenie o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Długa 19).

Z Towarzystwa kooperatystów. Z inicyatywy zarządu krakowskiego oddziału Towarzystwa kooperatystów odbędzie się w sobotę 29 b. m. w kawiarni hotelu Saskiego o godzinie 8 wieczorem odczyt dra Dębskiego p. t. „O spółce ślusarskiej w Falpmes w Tyrolu". Po odczycie zebranie dyskusyjne. Wstęp wolny dla członków i dla wprowadzonych gości.

Koncert żydowskiej pieśni ludowej. W niedzielę 30 b. m odbędzie się w sali starego teatru koncert żydowskiej pieśni ludowej. Na program składają się: pieśni miłosne, kołysanki, dziecinne i chasydzkie melodye bez słów. Koncerty takie urządzano za granicą, gdzie doznały bardzo przychylnego przyjęcia ze strony prasy i wzbudziły duże zainteresowanie.

Dr Józef Reiss wygłosi w niedzielę 30 b. m. trzeci z kolei wykład z urządzonego staraniem Towarzystwa muzycznego cyklu: „O zasadniczych pierwiastkach muzyki nowoczesnej". Wykład odbędzie się w sali prób Towarzystwa (plac Szczepański 1, II. p.) o godz. 11 przed południem. Wstęp 30 h.

Jazdę na chodnikach uprawiają oficerowie, szczególnie na przedmieściach, zmuszając przechodniów do zejścia na gościniec w błoto. W poniedziałek wielkanocny o godz. 8 rano, kiedy ruch był największy, nadporucznik Sochalzi z pułku artyleryi, stacyonowanego w Łobzowie, cwałował na koniu po chodniku w Czarnej Wsi, a protestujących przechodniów obrzucał epitetami ze słownika koszarowego. Zwracamy uwagę p. komendanta korpusu na tego paniczyka, który zapomniał widocznie, że istnieje zakaz jeżdżenia po chodnikach.

Włamanie. Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do mieszkania szefa intendantury p. Włodzimierza Verbka przy ul. Filipa 23 i skradli mu z zamkniętego biurka przedmioty złote, jak zegarek, pierścionki i t. d. wartości 600 K.

Upadek dziecka z okna. Wczoraj rano z okna domu przy ul Chodkiewicza 101 na Grzegórzkach wypadła 10 letnia córeczka p. Wawrzykowskiej. Dziecko doznało licznych ran i wstrząśnienia mózgu tak, że pogotowie odwiozło je w groźnym stanie do szpitala.

Wyjaśnienie. W numerze świątecznym naszego pisma w doniesieniu o tow. J. Maliszu zaszła omyłka. Mianowicie doniesiono, że tow. Malisz zamieszcza prace z dziedziny fotografii w „Tygodniku ilustrowanym" warszawskim, podczas gdy są to prace z dziedziny sztuki szwedzkiej współczesnej.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Taniec czynowników".
Sobota: „Wiele hałasu o nic".
Niedziela po południu: „Dożywocie" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Kobieta i pajac" (przedostatni występ p J. Mrozowskiej).
Poniedziałek: „Wiele hałasn o nic" (ostatni występ p. J. Mrozowskiej).

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od niedzieli d. 23 b. m włącznie do piątku 28 b. m.: Leon flirtuje, lekka komedyjka francuska (Gaumont); Poświęcenie i duma kobiety, dramat w 2 częściach firmy Nordisk; trzy humoreski, jedna z Maksem Linderem; Ogniwo, dramacik; Karnawał w Nicei, z pochodem masek i pijaków. Morskie planktony, zdj. z fal; krajobraz jesienny (natura); najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Niedziela, poniedziałek i wtorek (dni świąteczne) od $2\frac{1}{2}$ do 11. Dalsze dni powszednie od $4\frac{1}{2}$ do 11. Ostatni program o godz. 9.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do $10\frac{1}{2}$ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Z teatru miejskiego donoszą nam: W sobotę w „Rigolecie" wystąpi po raz drugi i ostatni Józef Schwarz, baryton opery wiedeńskiej. W operze tej wystąpi też znana lwowskiej publiczności artystka Korwin-Szymanowska. W dziale dramatu wchodzą w przyszłym tygodniu dwie nowości. W poniedziałek ukaże się po raz pierwszy doskonała, pełna humoru i werwy farsa głośnej amerykańskiej autorki p. Mayo p. t. „To moje dziecko" z Ireną Trapszo, Janiną Jankowską, Janem Nowackim i Julianem Dobrzańskim w głównych rolach. Abonament Nr. 32. We wtorek znów, a następnie bezpośrednio w środę i czwartek graną będzie wesoła i nadzwyczaj interesująca operetka Pawła Linckego p. t. „Grigri". Akcya tej wybornej i z humorem napisanej operetki rozgrywa się najpierw na egzotycznem tle w jednem z państewek murzyńskich w Sudanie a następnie w Paryżu. „Grigri", należąca do najefektowniejszych utworów operetkowych najnowszych, ukaże się w wystawnej szacie dekoracyjnej i najlepszej obsadzie. Abonament Nr. 33.

Kurs artystycznych robót metalowych Dnia 14 kwietnia rozpoczyna się kurs artystycznych robót metalowych przy miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem, Krajowym Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu; kurs ten trwać będzie trzy miesiące i obejmie rysunki odręczne, rysunki techniczne i ćwiczenia praktyczne w warsztacie w klepaniu i emaliowaniu.

Nauka będzie całodzienna od 8—12 i 2—6 po południu.

O przyjęcie na kurs ubiegać się mogą majstrowie i czeladnicy z zawodów blacharstwa, bronzownictwa, srebrnictwa, cyzylerstwa i pokrewnych; w tym celu należy wnieść podanie do Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie (Franciszkańska 4) najpóźniej do dnia 7 kwietnia, dołączając świadectwa szkolne, świadectwo pracy, świadectwo wyzwolin, ewentualnie kartę przemysłową, zaś kandydaci niezamożni, chcący uzyskać zasiłek w kwocie 2 K dziennie, muszą przedłożyć świadectwo ubóstwa. Jednym z warunków przyjęcia jest pewna wprawa i znajomość rysunków odręcznych.

Zazdrosny murzyn. W czwartek rano produkujący się w „Casino de Paris" murzyn Walter Shaw poranił nożem w szyję kupca Ozyasza Szlamowicza, a żona murzyna obiła go jeszcze parasolką. Poranionego opatrzyło pogotowie ratunkowe, czarnoskórego nożowca aresztowano. Tłómaczył się on, że ukarał Szlamowicza za zaczepianie jego żony.

Zamach samobójczy. Kobieta, która w środę po południu rzuciła się pod pociąg obok stacyi kolejowej w Kleparowie, odzyskała w szpitalu przytomność. Stan jej zdrowia nieco się polepszył. Nazywa się Leontyna H., mieszka we Lwowie. Spisano z nią protokół; oświadczyła, że nie wie, co się z nią stało i nie może wyjaśnić, dlaczego rzuciła się pod pociąg.

Krwawe zajście. Wczoraj wieczór do domu Piotra Ługowego na Pasiekach halickich za rogatką Zieloną przyszedł jego szwagier Buczek. Między oboma z powodów familijnych przyszło do kłótni, w ciągu której Buczek zamierzył się na szwagra łopatą. Ługowy dał 2 strzały z rewolweru, które zraniły Buczka śmiertelnie w piersi.

Napady. W czwartek w nocy na chodniku ulicy Janowskiej znalazł policyant rannego człowieka i odwiózł na stacyę ratunkową. Ranny podał, że nazywa się Wasyl Pituła; miał kilka ran w udzie zadanych nożem, nie umiał jednak podać, kto go poranił.

Na tej samej ulicy w środę wieczór napadli na służącą Kazimierę Szeliga dwaj młodzi ludzie — Franciszek Seńkowski i Władysław Metus, a gdy napadnięta uciekła do kuchni swego służbodawcy, wpadli za nią i jeden z nich groził jej nożem. Napastników przytrzymano i oddano w ręce policyi.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7\frac{1}{2}$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota po południu: „Leci liście z drzewa".
Sobota wieczór „Rigoletto".
Niedziela po południu: „Taniec czynowników".
Niedziela wieczór: „Kuglarz", „Flet zaczarowany" i „Wesele w Ojcowie".
Poniedziałek: „Za gwiazdą Napoleona".

Z kraju.

Złożenie mandatu sejmowego. Poseł hr. Komorowski z większej własności okręgu Sambor złożył mandat. Powodem są nieporozumienia z wyborcami co do reformy wyborczej.

Żywiec. Staraniem Uniwersytetu Ludowego odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 6 wieczór odczyt p. Jul. Łopatki p. t. „Kobieta jako obywatelka" (szkic socyologiczny). Odczyt ten budzi duże zainteresowanie, a odbędzie się w sali Związku przemysłowego (naprzeciw starostwa). Członkowie U. L. i Związku przem. mają wstęp wolny. Dla nieczłonków wstęp 20 h. Zapowiedziany odczyt prof. Michejdy został odroczony z powodu niedyspozycyi prelegenta.

Dziwoląg poczty galicyjskiej. Z Frysztatu na Śląsku piszą nam: Tutejsza powiatowa Kasa chorych wysłała do dra Mohra, lekarza w Nowym Sączu, kartę korespondencyjną z użyciem przywileju ryczałtowego porta, wedle którego zamiast marki pocztowej na dolnym lewym brzegu karty jest napisane: „Porto pauszalowane. R. M. z 29 grudnia 1895, l. 76 261". Karta ta przyszła napowrót, ponieważ na poczcie w Nowym Sączu prawo ryczałtu skreślono i nalepiono 10 halerzową markę karną, z powodu czego adresat kartki nie odebrał. Nie wiemy, czy dla poczty w Nowym Sączu przepisy pocztowe nie są obowiązujące. Przecież na podstawie tego prawa ryczałtowego można wysyłać do całej Austryi listy, a nigdzie nie nalepiają marek karnych. Możeby kierownictwo poczty w N. Sączu przeczytało sobie reskrypt ministerstwa handlu w „Amtliche Nachrichten" z r. 1894, str. 600, toby tę łamigłówkę rozwiązało i nie robiłoby tego rodzaju głupstw.

Strejk głodowy w areszcie. Z Czerniowiec donoszą: Aresztowany przed kilku miesiącami w afe-

rze ruskich kas raiffeisenowskich na Bukowinie Metody Ogrodnik nie przyjmuje od kilku dni pokarmu, motywując głodówkę nieprzychyleniem się wyższego sądu do jego prośby o wypuszczenie go na wolność za kaucyą. Zarząd więzienia zarządził sztuczne karmienie. Ogrodnik został przewieziony do szpitala więziennego.

Z zaboru rosyjskiego.

Echo krwawych walk religijnych. Onegdaj w południe ogłoszono wyrok w głośnej sprawie zaburzeń na tle religijnem w Błoniu i walk między katolikami a maryawitami o posiadanie kościoła.

Mocą wyroku skazano wikaryusza kościoła św. Antoniego w Warszawie, Konst. Kostrzewskiego i wikaryusza kościoła w Błoniu, Antoniego Zielińskiego na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów oraz godności kapłańskiej i oddanie do rot aresztanckich na 1 rok; mieszczan m. Błonia: Edmunda Paciorkowskiego, Jana Kulisewicza, Ant. Ciepłowskiego na 1 rok rot aresztanckich z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów; Teofila Gołębiowskiego, Antoniego Kozłowskiego, Jana Gawryszewskiego, Teofila Szymańskiego, Karola Regulskiego, Władysława Kowalskiego, Józefa Kakieta, Rocha Gudzaka, Zygm. Wesołowskiego, Jana Winnickiego, Władysława Jaworskiego, Tomasza Gutkowskiego na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i osadzenie w więzieniu na 5 miesięcy i 10 dni.

Symforyana Świerczyńskiego i poddanego niemieckiego Stanisława Ranke na osadzenie w więzieniu na przeciąg 1 miesiąca i 10 dni.

Akcyę cywilną rozłożyć na wszystkich skazanych solidarnie prócz Gołębiowskiego i Szymonia ka na rzecz poszkodowanych: Andrzeja Plebana 1000 rb., Stanisława Maciejewicza 153 rb., Jakóba Makowskiego 200 rb., Józefy Kraśniowskiej 36 rb., Józefa Graczyka 50 rb. i księdza maryawickiego, Żmudzkiego 10 rb.

Ks. Sędziakowski, ksiądz Józef Szepietowski oraz pozostali oskarżeni zostają uniewinnieni.

Prócz tego sąd uchwalił zwrócić się do łaski carskiej z prośbą o zmniejszenie kary księżom Kostrzewskiemu i Zielińskiemu do 6 miesięcy więzienia bez ograniczenia praw. Kulisiewiczowi i Ciepłowskiemu do 6 mies.; 12 oskarżonym do 3 mies.; 2 oskarżonym (niepełnoletnim): Świerczyńskiemu i Rankemu do 3 tygodni aresztu policyjnego.

Wszystkich skazanych pozostawiono na wolności.

Ze świata.

Proces o zamach na biskupa Pflugera. W Wiedniu wczoraj odbyła się przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw Hermanowi Prinzowi, który w lecie roku ubiegłego popełnił zamach na biskupa sufragana Pflugera. Prinz pchnął biskupa nożem w łopatkę i ciężko go zranił. Biskup Pfluger, który z rany zupełnie się wyleczył, zjawił się jako świadek i oświadczył, że sprawcy przebacza. Sąd skazał Prinza, który już kilkakrotnie był karany i był też w domu obłąkanych, na dwa lata ciężkiego więzienia.

Orkan w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: Dotąd jeszcze nie można ocenić strat wywołanych powodzią. Póki woda nie opadnie, akcya ratunkowa z powodu prądów nie jest możliwą. Onegdaj w wieczór w Dayton przy wielkim pożarze zgorzał hotel z 200 osobami.

Z Pittsburga donoszą: Setki zakładów przemysłowych stoi pod wodą, tak, że ruch musiał być wstrzymany. 50 000 robotników jest bez pracy.

Z Dayton donoszą: Pożary w mieście trwają dalej. Burmistrz prosił o dynamit, by wysadzić w powietrze zagrożone ogniem budynki i w ten sposób przeszkodzić szerzeniu się ognia.

Wypadek króla hiszpańskiego. Z Madrytu dzienniki donoszą, że król Alfons onegdaj przy grze w polo zranił się. Agencya Fabra potwierdza, że król zranił się lekko, spadłszy z konia przy grze w polo. Stan jego jest dobry.

Nawet Rennenkampf „niebłagonadiożny“. Generał Rennenkampf, który na wyścigi z drugim katem Mellerem Zakomelskim, tłumił we krwi na czele „ekspedycyi karnej“ rewolucyę na Syberyi — „rzekomy geniusz wojenny“, upatrzony na naczelnego wodza na wypadek wojny z Austryą, a obecnie głównodowodzący okręgu wileńskiego — został uznany przez czarnosecińców wileńskich za... nieprawomyślnego.

Korespondenci dzienników: „Birżewyja Wiedomosti“ i „Riecz“ donoszą z Wilna o charakterystycznym fakcie denuncyacyi nacyonalistów rosyjskich na Rennenkampfa, jako „nieprawomyślnego“.

Treści denuncyacyi dostarczyły dynastyczne uroczystości jubileuszowe. W kołach wojskowych, po tem wśród nacyonalistów i związkowców, zaczęto jakoby utrzymywać, że głównodowodzący po ukończeniu nabożeństwa w soborze prawosławnym, zaniedbał, jak zwyczaj każe, powinszować wojskom uroczystości, powiedzieć odpowiednią mowę, wygłosić toasty. Natomiast gen. Rennenkampf, wyszedłszy z soboru, powitał jakoby jedynie wojska i wydał rozkaz, aby ceremonialnym marszem udały się na plac Łukiski, gdzie odbywały się uroczystości.

Pogwałceniem programu przez gen. Rennenkampfa, jak donosi „Riecz“, zainteresowała się nawet ochrana.

W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (ul. Filipa 2, II. p.) staraniem Komisyi oświatowej P. P. S. D. odbędzie się **w niedzielę 30 marca o godz. 10½ rano**

Uroczysty obchód

30 rocznicy zgonu

Karola Marxa.

PROGRAM:

1. Chór robotniczy.
2. Zagajenie.
3. K. Czapiński: Przemówienie: „K. Marx w historyi socyalizmu“.
4. M. G. — fortepian.
5. E. Haecker: Przemówienie: „K. Marx a kwestya polska“.
6. A. Herman: Skrzypce z fortepianem: Ballada Vieuxtempsa.
7. Strojek — deklamacya.
8. I. Daszyński: Przemówienie: „Znaczenie K Marxa“.
9. Chór robotniczy.

Wstęp wolny.

Komisya oświatowa wzywa szeroki ogół towarzyszów i towarzyszek do tłumnego udziału w tej uroczystości, poświęconej pamięci wielkiego bojownika sprawy proletaryackiej.

Poranek odbędzie się za zaproszeniami na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

TELEGRAMY

z dnia 28 marca.

SEJM.

Lwów. (Tel. wł.). Posiedzenie sejmu odbędzie się 2 kwietnia. Na porządku dziennym są sprawozdania; posiedzenie wogóle będzie miało charakter formalny. Rozchodzi się o to, aby spowodować zebranie się komisyi dla reformy wyborczej na 4 kwietnia, gdyż członkowie komisyi dotąd nie zjechali się. Poseł hr. Badeni referat przyjął i pracuje nad wygotowaniem projektu. Komisya będzie obradowała do 10 lub 12 kwietnia; sejm zaś będzie odbywał posiedzenia rano i wieczór, aby załatwić reformę. Liczą się z tem, że podolacy, wszechpolacy i moskalofile będą prowadzili obstrukcyę techniczną. Sejm ma obradować do ruskich świąt wielkanocnych.

Nowe podatki.

Wiedeń. (Tel. wł.). Podwyższony podatek osobisto-dochodowy po uchwaleniu go przez parlament ma wejść w życie wstecz od 1 stycznia b. r.

Co do podatku wódczanego zamierzono wprowadzić go w życie od 1 lipca, ale z powodu trudności technicznych nastąpi to dopiero od 1 września b. r.

Trzechletnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż. Jak dzienniki donoszą, prezydent ministrów Barthou w porozumieniu ze wszystkimi kolegami zawiadomi komisyę wojskową Izby, że minister wojny odpowiedzio do artykułu 33 ustawy z roku 1905 o dwuletniej służbie wojskowej postanowił zatrzymać pod bronią klasę popisowych z r. 1910. Gabinet uważa za swój obowiązek przez to uprzytomnić parlamentowi nieodzowną konieczność trzechletniej służby wojskowej.

Niemcy i Anglia.

Berlin. Prasa przyjmuje sympatycznie onegdajsze oświadczenie Churchilla, podnosi jego przyjazny dla Niemiec ton, ale prawie bez wyjątku odrzuca propozycyę jednorocznej pauzy w zbrojeniu.

Wojna bałkańska.

Wjazd Ferdynanda do Adryanopola.

Adryanopol. Zaraz po otrzymaniu wiadomości o upadku Adryanopola udał się tam król bułgarski specyalnym pociągiem. Ponieważ jednak do miasta koleją dostać się nie mógł, wjechał do miasta automobilem wraz z generałami i książętami. Odbył paradę wojskową, a następnie przyjął Szukri paszę i zwrócił mu szablę z wyrazami uznania.

Ostatni telegram Szukri paszy.

Konstantynopol. Ostatni telegram Szukri paszy został nadany 25 b. m. i brzmiał:

„Nieprzyjaciel przypuścił silny atak, którego rezultatów na razie nie mogę wiedzieć. W razie powodzenia ataku wysadzę w powietrze wszystkie forty, a także zniszczę miejsca święte.

Zaraz zniszczę aparat radiotelegraficzny. Jeśli nieprzyjaciel wkroczy, to nie do miasta, lecz do podminowanych gruzów“.

Stanowisko Bułgaryi.

Londyn. Jak donosi agencya Reutera, należy przypuszczać, iż Bułgarya gotowa jest przyjąć propozycyę co do medyacyi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 28 marca.

O przyłączenie Podgórza do Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla rozszerzenia granic Krakowa w połączeniu z sekcyą skarbową i prawniczą. Przedmiotem obrad było sprawozdanie subkomitetu w sprawie projektu umowy o połączenie się Krakowa z Podgórzem, ułożonego wspólnie z delegatami Podgórza. Sprawozdanie z przebiegu układów przedstawił radca magistratu dr Sikorski. Po przeprowadzeniu dyskusyi uchwaliła komisya oraz obie sekcye wnioski subkomitetu, a mianowicie: 1) Przyjęły do wiadomości sprawozdanie subkomitetu, 2) zatwierdziły dołączony do sprawozdania projekt układów o połączenie się Krakowa z Podgórzem, 3) zatwierdziły projekt ustawy, 4) upoważniły subkomitet do dalszego prowadzenia układów z Radą powiatową wielicką w sprawie przyjścia jej z pomocą z powodu strat, na jakie narażony jest powiat wielicki przez wyłączenie z jego okręgu Podgórza, 5) uchwaliły przedłożyć Radzie miasta wnioski dotyczące: a) powzięcia uchwały w sprawie połączenia się Krakowa z Podgórzem, b) zatwierdzenia odnośnych układów i projektów ustawy, c) upoważnienia prezydenta miasta do zawarcia za pośrednictwem Wydziału krajowego ostatecznych układów z Radą powiatową wielicką.

Ze wspomnień tow. Hyndmana.

Zgon córki Karola Marxa — Eleonory.

W „Wspomnieniach“ tow. Hyndmana, parokrotnie już w „Naprzodzie“ streszczanych i cytowanych, znajdujemy (w II tomie) ciekawe szczegóły o zgonie najmłodszej córki Karola Marxa, Eleonory.

Ponieważ dwie inne siostry były zamężne, jedna za Longuetem, druga za Lafargue'm, zaś Eleonora jedna mieszkała z ojcem, więc prowadziła niemal całą jego obszerną korespondencyę i stała się centrem kółka, które nosiło z sobą po Europie tradycye starej Międzynarodówki. Eleonora była ulubienicą ojca. Posiadała wielkie zdolności, energię, pracowitość. Zdobyła kolosalne wiadomości w zakresie literatury, polityki i socyologii. Znała mnóstwo języków europejskich, szczegółowo poznała ruch robotniczy w poszczególnych krajach i stała się osobą, bardzo pożyteczną dla sprawy.

Co zaś się tyczy Edwarda Avelinga, późniejszego męża Eleonory, „to o nim — pisze Hyndman — trudno spokojnie mówić nawet teraz, gdy wiele już lat upłynęło po jego śmierci“. Że był to człowiek zdolny i że zupełnie zasługiwał na tytuł doktora nauk przyrodniczych, nadany mu przez uniwersytet londyński — nie ulega wątpliwości. W myśleniu nie był oryginalnym, był zato znakomitym popularyzatorem. Na socyalizm zaagitował go Hyndman, i Aveling stał się członkiem socyalno demokratycznej federacyi. Tu właśnie poznał Eleonorę.

Że mądra, przenikliwa, piękna dziewczyna pokochała głęboko Avelinga zostanie zagadką psychologiczną. Aveling nie tylko nie był człowiekiem przystojnym, lecz był wprost wstrętny. Reputacyę miał okropną: wszyscy głośno mówili o jego nieprzyzwoitych stosunkach, o nihilizmie w sprawach pieniężnych, o nieuczciwości. A jednak ogromnie podobał się kobietom, które nie zwracały uwagi ani na jego reputacyę, ani na podejrzany ochrypły i syczący głos, ani na inne jeszcze bardziej podejrzane oznaki.

Utalentowana, piękna Eleonora pokochała Avelinga i stała się jego żoną bez formalnego ślubu. A należy zważyć, iż w Anglii, zwłaszcza przed 25 laty, kobieta musiała posiadać nie lada śmiałość, by się zdecydować na wolny związek. Eleonora była jakgdyby zaczarowana przez Avelinga.

Tymczasem coraz to brudniejsze sprawy wypływały na wierzch. Między innemi pewnego razu zamierzano wysłać do gubernatora stanu Illinois telegram z licznymi podpisami — z prośbą o ułaskawienie skazanych na śmierć. Telegram wraz z pieniądzmi oddano Avelingowi, który jednak go nie wysłał...

Kilkakrotnie poruszano kwestyę, czy nie wyrzucić Avelinga z partyi. Lecz zdolności jego, a także stosunki z Lieoknechtem, Kautskim i innymi jakoś zawsze usuwały tę sprawę z porządku dziennego. I Aveling znowu się stawał czynnym członkiem partyi.

Spadek po Engelsie w znacznym stopniu poprawił materyalne stosunki Avelinga; samego jednak Avelinga nie poprawił. Wkrótce zaczął pić, zachorował i został odwieziony do szpitala. A jednak, nie bacząc na wszystko, Eleonora została wierną mężowi i pielęgnowała go, jak najlepsza pielęgniarka. Gdy Avelingowi się polepszyło, Eleonora odwiozła go na brzeg morza, była jego lektorką, niańką, pokojówką... I przez cały czas dobrze wiedziała, że Aveling oczekuje tylko stosownej chwili, by ją opuścić i wyjechać z inną kobietą.

Teraz wypadki poszły w szybkiem tempie. Eleonorę Aveling przekonał, że go zmuszają, by się ożenił z inną kobietą i że nie pozostaje im nic innego, jak tylko popełnić samobójstwo. „W jaki sposób Avelingowi udało się przekonać Eleonorę — niewiadomo. Obdukcya zwłok wykazała, że mogłaby żyć do lat 90“. Przed śmiercią Eleonora widziała się z Hyndmanem i z entuzyazmem opowiadała mu o przyszłych pracach. Truciznę otrzymano z apteki na kartkę Eleonory.

„Do tego czasu — pisze Hyndman — Aveling doskonale się nauczył naśladować charakter pisma żony. Ja osobiście nie mogłem odróżnić pisma Avelinga od pisma Eleonory. Wobec tego niepodobna stwierdzić z całą pewnością, kto mianowicie pisał po truciznę“. W każdym razie z kartką do apteki poszedł Aveling i przyniósł sinek potasu oraz chloroform. Eleonora połknęła swą dozę i momentalnie zmarła. Aveling nie dotknął trucizny, wybiegł z pokoju, poleciał do lokalu federacyi socyalno demokratycznej i poprosił sekretarza zapamiętać ściśle godzinę przybycia. Podczas pogrzebu Aveling teatralnie manifestował swój smutek. Śledztwo wykryło tylko fakt samobójstwa. Przyjaciele Eleonory nie zechcieli wykryć wszystkiego, co wiedzieli, że Aveling przekonał żonę o konieczności samobójstwa.

Aveling w spadku po żonie otrzymał resztę pieniędzy engelsowskich i zaczął żyć z inną kobietą. Wkrótce zmarł.

Taką jest smutna historya zgonu Eleonory Marx

Sprawozdanie P. P. S. zaboru pruskiego za rok 1912

ukazało się w „Dzienniku Robotniczym“. Jak stwierdza sprawozdanie, rok 1912 był znamiennym dla rozwoju socyalizmu w zaborze pruskim, gdyż 1) socyaliści po raz pierwszy dotarli do wyborów ścisłych (do parlamentu) i 2) nadzwyczajny zjazd partyjny w Zabrzu uchwalił wydawanie „Dziennika Robotniczego“, którego też numer pierwszy ukazał się w połowie grudnia.

Sprawozdanie stwierdza, iż zakaz językowy ogromnie utrudnił agitacyę socyalistom. Czytamy:

„Paragraf wyjątkowy, zabraniający nam przemawiać publicznie w języku ojczystym, utrudnił nam pracę agitacyjną i organizacyjną do ostateczności. Paragrafem tym został również w tym roku objęty powiat Zabrski, gdyż przy ostatnim spisie ludności nie naliczono podobno w tym czysto polskim okręgu 60 procent ludności polskiej! Zakaz używania języka polskiego po zebraniach publicznych jest prawem wyjątkowym i godzi w całą ludność polską, lecz najwięcej krzywdzi przepis ten nas socyalistów polskich, oraz związki centralne“.

„Jedynym środkiem agitacyjnym, oraz oświatowym byłyby właśnie wiece publiczne. To też widzimy, iż w powiecie Zabrskim, gdzie mieliśmy dotąd najlepsze widoki na przyszłość i organizacye, jak polityczne tak zawodowe rozwijały się bardzo pomyślnie — po zakazie zebrań publicznych nastąpił pewien zastój. Tak jak w Zabrskim dzieje się również i w innych miejscowościach, gdzie nasz język ojczysty z publicznych zebrań wykluczono. Jest zrozumiałem, iż nie mogą się nauka ani oświata rozwijać prawidłowo, jeżeli najkonieczniejszy i najszlachetniejszy ku temu środek, jakim jest język ojczysty, jest skrępowany. Przeto też walkę o zdobycie wolności językowej i wogóle swobody narodowej powinniśmy toczyć z całą energią“.

Wieców publicznych urządziła P. P. S. 27, przeważnie pod gołem niebem. Posiedzeń członkowskich odbyło się na Górnym Śląsku 289. **Odezw** rozkolportowano bardzo dużo, między innemi 10 000 w sprawie zakazu używania polskiego języka na zgromadzeniach, zaś 40.000 w sprawie wojny. **Kalendarzy** agitacyjnych rozpowszechniono na Górnym Śląsku 25 000 egzemplarzy. **Konferencye** odbyły się dwie: jedna nadzwyczajna partyjna w Zabrzu, druga w Lipinach z okręgu Bytomskiego. W **Westfalii** towarzysze urządzili 69 posiedzeń, na których wygłoszono 33 wykłady; konferencya tam odbyła się jedna.

Co do **liczby członków** partyi, to okręg katowicko zabrski ma ich 675, bytomsko-tarnogórski 321, rybnicki słabo się rozwija. W Poznaniu P. P. S. ma 50 członków, w Westfalii 201, w Berlinie 120, Bremie 105, Hamburgu 30; z niektórych miejscowości niema ścisłych danych.

Kasa P. P. S. wykazuje za rok dochodu 10 tysięcy marek; rozchody wynoszą mniej więcej tyleż.

Zatarg chińsko - rosyjski o Mongolię.

Na Dalekim Wschodzie przeciąga burza. W najbliższej przyszłości, jak utrzymuje prasa rosyjska, ma przyjść do wojny Rosyi z Chinami o Mongolię.

Na trzysta lat przed Chrystusem Chińczycy wyparli plemiona koczownicze i odgrodzili się od nich wielkim murem warownym. Odepchnięte na północ hordy zjednoczyły się i utworzyły państwo mongolskie. Mongołowie podbili Chiny północne, Turkestan, część Armenii i Gruzyi i wtargnęli do Europy, zawładnęli księstwem moskiewskiem i kijowskiem, spustoszyli ziemię lubelską, sandomierską, krakowską, pokonali Węgry i dotarli do Śląska. Tam dopiero spotkali zacięty opór w rycerstwie polskiem, niemieckiem i morawskiem i po krwawych bitwach pod Lignicą i Ołomuńcem (1241) cofnęli się na Ruś, gdzie zapanowali na dobre. Obróciwszy znów zaborcze apetyty na Azyę, podbili Chiny południowe i pod koniec XIII wieku państwo mongolskie rozciągało się od Himalajów do wnętrza Syberyi i od oceanu Spokojnego do granic Polski.

Jednakowoż mieczem spojone państwo rozpadło się i w roku 1719 książęta mongolscy stali się hołdownikami Chin.

Pod wpływem wiary buddyjskiej charakter narodowy ogromnie się zmienił: z przedsiębiorczych i wojowniczych stali się marzycielskimi, potulnymi i przesądnymi. Co najmniej jeden syn z rodziny musi zostać duchownym, tak, że większa część ludności męskiej składa się z lamów (duchownych).

Ludność Mongolii trudni się pasterstwem, hodowlą koni i bydła i handlem karawanowym na wielbłądach.

Obecnie rząd chiński, nauczony przykładem Mandżuryi, która z rąk rosyjskich przeszła w japońskie, zatroskał się o Mongolię i postanowił z niej uczynić mur od strony Syberyi. Rosya zaś od kilkudziesięciu lat prowadzi z Mongołami ożywiony handel, na którym bardzo dobrze wychodzi, ze względu na niski stopień kultury mongolskiej ludności. Na tem tle między Rosyą a Chinami wybuchł zatarg. Rząd rosyjski postanowił w szeregu miast Mongolii, jak również i w jej stolicy, Urdze, otworzyć konsulaty ze swoją strażą wojskową, jak w Persyi. Chiny, widząc w tem pierwszy krok do rozbioru Mongolii, sprzeciwiły się temu. Rosya w roku 1911 posłała Chinom ultimatum i przysunęła wojsko ku granicy. Pekin ustąpił. Po tej porażce rząd chiński jeszcze gorliwiej zajął się Mongolią. Zaprowadzono powszechną służbę wojskową, wydano edykt wywłaszczający książąt mongolskich z pasa pogranicznego z Rosyą i oddający ich ziemie kolonistom, chińskim żołnierzom.

Mongolia zawrzała oburzeniem. Kiedy w roku 1911 ogłoszono w Chinach rzeczpospolitą, Mongołowie wypędzili załogi wojskowe i ogłosili niezależność kraju. Książęta mongolscy obrali swego monarchę i uradzili zwrócić się o poparcie i opiekę do Rosyi. Rozpoczęła się wymiana not dyplomatycznych między Rosyą a Chinami. Rząd pekiński zwrócił się po radę do innych mocarstw. Rząd niemiecki potępił politykę Rosyi i nadmienił, że Chinom pozostaje tylko uciec się do oręża. Rząd japoński uchylił się od odpowiedzi. Mongolia ze swej strony nie zasypiała sprawy i wysłała do Petersburga poselstwo.

Wynikiem tego poselstwa było zawarcie traktatu, ogromnie korzystnego dla Rosyi. Wprawdzie Rosya przyznaje Mongolii w myśl tego traktatu zupełną samodzielność, przyznaje prawo trzymania własnego wojska i obiecuje pomoc na wypadek, gdyby wojsko chińskie wkroczyło do Mongolii, jednakże losy Mongolii zdane są obecnie na łaskę i niełaskę Rosyi.

Rząd chiński za wszelką cenę usiłuje zachować choć pozory władzy nad Mongolią, wypierany jednak przez wpływy rosyjskie, doszedł do przekonania, że tylko drogą rozprawy orężnej potrafi wyrzucić intruza z Mongolii.

Wedle ostatnich wiadomości, rząd chiński wy-

siał na granicę mongolską 300.000 żołnierzy. Rosya prawdopodobnie odpowie tem samem, a wówczas przypuszczenia prasy rosyjskiej o wybuchu wojny chińsko-rosyjskiej nabiorą cech prawdopodobieństwa.

Rozmaitości.

Ile na świecie jest kobiet i mężczyzn?

Według ostatnich obliczeń statystycznych ziemia liczy 1700 milionów mieszkańców, w czem mężczyzn jest o pięć i pół miliona więcej, niż kobiet. Gdyby nawet wszystkie kobiety wyszły za mąż, zostałoby tych pięć i pół miliona samotnych „bedaków". Liczba ich jednak jest znacznie większa, jeśli się weźmie pod uwagę, iż niemało jest mężczyzn hołdujących wielożeństwu, jak też i to, że że nie wszystkie kobiety chcą wyjść za mąż.

Stosunek ilości mężczyzn do ilości kobiet jest w różnych krajach różny. W Europie na 1000 mężczyzn wypada 1027 kobiet. Dwadzieścia siedm mieszkanek Europy na tysiąc musi żyć w panieńskim stanie, chyba że zwróci łaskawe oczy na czarnych lub żółtych wielbicieli. Starzy kawalerowie w Europie nie mogą się wymawiać brakiem kobiet. — I nic tu nie znaczy klimat, bo w Afryce rzeczy się mają podobnie, jeśli nie gorzej. Na 1000 mężczyzn przypada tam 1045 kobiet; za to w Ameryce mamy na 1000 mężczyzn 964 kobiet, w Azyi 961, w Australii 937. Niektóre okolice są szczególnie brakiem kobiet dotknięte. Tak np. w Alasce jest 389 kobiet na tysiąc mężczyzn.

Im gdzie kobiet jest mniej, tem lepsze mają one warunki, tem bardziej są cenione, pieszczone, szanowane. W takich okolicach kobieta może stawiać swoje warunki, mężczyzna stoi na drugiem miejscu. Lepsze warunki ma za to mężczyzna tam, gdzie kobiet jest więcej. I tak w Europie każdy mężczyzna może się ożenić, jeśli zechce, nie każda panna może wyjść za mąż. Anglia, ojczyzna sufrażystek, wykazuje największą ilość niezamężnych kobiet.

Uczeni biorą stronę kobiet, kwalifikując niechęć mężczyzn jako barbarzyństwo. Kobieta samodzielna zyska pod każdym względem. Jeśli zechce wyjść za mąż, to nie z konieczności, ale aby uczynić zadość powołaniu. Wówczas dom i rodzina nie będą dla niej konsekwencyą nieuniknioną, ale upragnioną, inaczej też będzie dbała o ognisko domowe, inaczej będzie wychowywała dzieci. Z drugiej strony rozgoryczenie jest łatwo zrozumiałe wobec tego, że, jak dotychczas, kobiety walcząc o chleb, wypierają mężczyzn z różnych stanowisk i utrudniają im zarobkowanie.

W związku z tem są studya biologów i lekarzy, którzy dążą do odkrycia sposobu, w jakiby z góry dała się określić płeć dzieci mających się urodzić. Z różnych prób na uwagę zasługuje wynalazek dra Robinsona, który doszedł rzekomo do pewnych wyników. Nie wdajemy się w szczegóły tego wynalazku, zrozumiałe tylko dla specyalistów. Zapewne nie jest to też ostateczne rozwiązanie tego biologicznego zagadnienia, niemniej należy rzecz traktować poważnie, skoro francuska akademia przyznała pracy dra Robinsona nagrodę.

Jakie będą następstwa tego wynalazku, o ile istotnie pokaże się, że on ma jakąś wartość praktyczną? Można je z góry przewidzieć. Ponieważ chłopcy sprawiają rodzicom mniej kłopotu i — jak się zwykle mówi — łatwiej sobie dają w życiu radę, rodzice będą się starali mieć samych tylko synów. Zwolna kobiet będzie coraz mniej na świecie. Europa pod tym względem zmieni się i stanie się podobną do Ameryki, do Azyi, wreszcie do Alaski. Kobiety będą czemś w rodzaju fetyszów obsługiwanych na kolanach, a myśl rozmnażania rodzaju ludzkiego będzie wówczas od nich daleko.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztuje **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wspólne posiedzenie zarządu Związku i Komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2, II. p.

* **Baczność kolejarze grupy podgórskiej!** Ponieważ zwołane dnia 10 lutego b. r. walne zgromadzenie grupy podgórskiej i powzięte na niem uchwały sekretaryat ze względów formalnych i zasadniczych unieważnił, a zgromadzenie dnia 8 b. m. odbyte z powodu braku czasu nie mogło powziąć decydujących uchwał, przeto sekretaryat zarządza ponowne tym razem już ostateczne walne zgromadzenie członków grupy na dzień 28 b. m., w piątek, o godz. 6½ wieczorem w Domu Robotniczym w Podgórzu (pl. Serkowskiego).

Ponieważ na zgromadzeniu tem zapadną już stanowcze uchwały, przeto uprasza się członków wolnych od służby, by zechcieli wszyscy przybyć na to zgromadzenie.

W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie o godz. 7½ wieczorem bez względu na komplet.

Za sekretaryat:
Kazimierz Kaczanowski.

NADESŁANE.

Walne Zgromadzenie

członków **Stowarzyszenia wytwór. „Piekarnia Robotnicza"**, stowarzyszenie zar. z ogr. por. **we Lwowie**, odbędzie się w poniedziałek, 31 marca 1913 o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Brajerowskiej l. 8,

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Waln. Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z działalności za rok 1912.
3. Sprawozdanie komisyi szkontrującej i Rady nadzorczej.
4. Podział zysków.
5. Uzupełniające wybory trzech członków Rady nadzorczej i dwóch członków Dyrekcyi.
6. Przystąpienie do Związku stow. zarob. i gosp.
7. Wnioski.

W braku wymaganego statutem kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia, z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu o godz. 7½ wiecz.

Zamknięcie rachunków i bilans wyłożony jest codziennie w biurze piekarni od godziny 9—12 w południe i od 3—6 wieczór.

Dyrekcya.

L. 151672/912
Bb.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich:
1) w ulicy Wincentego Pola Dz. XIX.
2) w ulicy Andrzeja Potockiego od głównej poczty do ulicy Pańskiej Dz. VI., odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 15 kwietnia 1913 r. o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 150 K i 700 K.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
Kraków, 26 marca 1913.
Prezydent m. Krakowa:
LEO.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: [illegible]. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. [illegible]